

# XV LAT MILICJI OBYWATELSKIEJ

## Pozdrowienia od Egzekutywy KW PZPR

### DRODZY TOWARZYSZE MILICJANCI!

**Z** okazji XV rocznicy powstania Milicji Obywatelskiej przesyłamy Wam najserdeczniejsze i wyrazy uznania za wielki Wasz trud i ofiarną pracę dla dobra Polski Ludowej, dla dobra ludzi pracy.

Cale społeczeństwo Kielecczyzny pamięta bohaterką postawę wielu milicjantów, pracowników Urzędu Bezpieczeństwa, ORMO-wców, którzy w ciężkim okresie po wyzwoleniu poświęcili wszystko, nawet własne życie — dla obrony władzy ludowej, tej władzy, która dała chłopom ziemię, a robotnikom fabryki.

Ciężka, trudna i odpowiedzialna praca funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej zdobyli sobie miłość i przyjaźń i obronili ludzi pracy za troską i spokojem i porządek publiczny, za walką z wszelką przestępczością gospodarczą i polityczną.

Zycząc Wam dalszych sukcesów w pracy, powodzenia w życiu osobistym, większego jeszcze zrozumienia i uznania dla Waszej pracy — wyrażamy głębokie przekonanie, że wszyscy pracownicy Milicji Obywatelskiej jeszcze lepiej, jeszcze ofiarniej pracować będą w służbie mas pracujących i naszej Ludowej Ojczyźnie.

EGZEKUTYWA KW PZPR  
W KIELCACH

## Pozdrowienia od Redakcji

### DO NASZYCH PRZYJACIÓŁ Z MILICJI

**Z** okazji Waszego święta — 15-lecia MO — chcemy Wam złożyć w imieniu własnym i czytelników „Słowa i Dźwięku” dużo serdecznych, dobrych życzeń. O tym, że wysoko cenimy Waszą działalność, widać z naszych licznych publikacji. Dziś raz jeszcze podkreślamy, że mamy wiele szacunku i uznania dla Waszej wyjątkowo trudnej i wyjątkowo odpowiedzialnej pracy.

Podnosicie coraz wyżej rangę Waszego zawodu, skutecznie broniście ład i porządek.

Możecie zawsze liczyć na naszą pomoc.

Niech Wam się lepiej widzieje w domu i na służbie!

**Słowo  
i Dźwięk**

„E x a”



Na zdjęciu: Exa II — to najnowszą kamerą produkcji przemysłu precyzyjnego i optycznego w Dreźnie. Można do niej również mieć zastosowanie wszystkie obiektywy do aparatu Exakta Vareo. Aparat znajduje się w sprzedaży na terenie NRD z początkiem roku 1960.

Fot. — CAF

## Prezydent USA informuje swych sojuszników

## Listy Eisenhowera do Adenauera i de Gaulle'a



**RZYM PAP.** Prezes Włoskiego Komitetu Międzynarodowego Roku Geofizycznego prof. Paolo Dore podał do wiadomości publicznej wyniki badań dotyczących radioaktywności skażenia atmosfery. Jak wynika z tych danych, w ciągu ostatnich kilku miesięcy skażenie atmosfery we Włoszech zmniejszyło się średnio 10-krotnie. Jak wskazał prof. Dore, naukowcy włoscy dochodzą do wniosku, iż przyczyną tak poważnego spadku radioaktywności powietrza jest — przestanie od szeregu miesięcy doświadczalnych wybuchów jądrowych.

**BONN PAP.** Jak donoszą z Bonn, prezydent Eisenhower wyśtawił do kancлера Adenauera list, omawiający politykę USA w odniesieniu do sprawy Berlina i całokształtu problemu niemieckiego. Eisenhower pisze również o rozmowach przeprowadzonych w Camp David z premierem ZSRR. Na razie nie przewiduje się opublikowania treści wspomnianego listu.

**PARYŻ PAP.** Według informacji młodszych kół w Paryżu, także generał de Gaulle otrzymał list prezydenta Eisenhowera, którego treść dotyczy przebiegu rozmów przeprowadzonych z premierem Chruszczowem w Camp David.

## Z POBYTU POLSKIEJ DELEGACJI PARTYNÓ - RZĄDOWEJ W CHINEJSKIEJ REPUBLICE LUDOWEJ



Na zdjęciu: na Ogólnochłonnej Wystawie Przemysłu i Transportu w Pekinie. W głębi helikopter produkcji chińskiej. CAF — fot. Dąbrowiecki

## ZGROMADZENIE OGÓLNE NZ debatuje nad sprawami POLITYKI ŚWIATOWEJ Przemówienie ministra Rapackiego

W Zgromadzeniu Ogólnym NZ łączy się obecnie tzw. debata ogólna, na której delegaci poszczególnych państw przedstawią stanowisko swych rządów w najważniejszych kwestiach polityki międzynarodowej. 2 bm. o godz. 17.30 przemawiał także min. Rapacki. Przemawiał ponadto przedstawiciele Finlandii, Nowej Zelandii, Tunezji, Gwinei i Haiti.

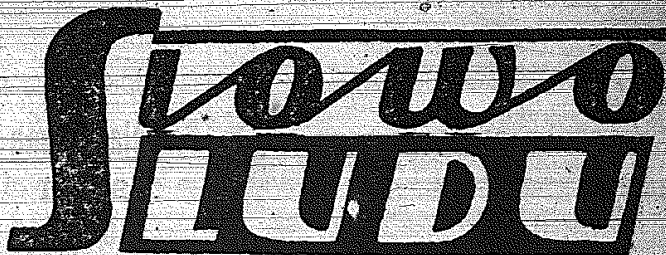
W czwartek wieczorem, pod koniec posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego NZ, przemawiał minister spraw zagranicznych Sudanu, Ahmed Kheir. Oświadczył on, że powstrzymanie Francji przed dokonaniem na Saharze prób atomowych jest świętym obowiązkiem ONZ.

„Eksperti oznajmili nam — powiedział Kheir — że ze względu na charakter warunków klimatycznych na Saharze istnieje wielkie prawdopodobieństwo wystąpienia opadów radioaktywnych na rozległych obszarach sąsiadujących z pustynią”. Kheir podkreślił, że wśród krajów graniczących z Saharą

oprócz państw niepodległych znajdują się także terytoria zależne. Nie mogą one same bronić skutecznie swych interesów. Na ONZ ciąży w związku z tym obowiązek zatroszczenia się o ich bezpieczeństwo.

Mówiąc o Algierii minister sudański oświadczył, że odpowiedź Tymczasowego Rządu Algierskiego na propozycję de Gaulle'a zastępuje na poparcie

Proletariatu wszystkich krajów łączy się!



Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROR XL Nr 274/5 (3227/8)

KIELCE, ŚROTA - NIEDZIELA, 3 - 4 X 1959 R. Nakł. 70-415

- NOWE WZORY OBUWIA ZIMOWEGO
- WYPOSAŻENIE WNĘTRZA ŁODÓWEK Z TWORZYW SZTUCZNYCH
- NACZYNNIA KUCHENNE Z ŻELIWA
- KOMPLETY STOŁOWE Z TŁOCZYWA MELAMINOWEGO

## NOWA PRODUKCJA ZAKŁADÓW PRACY KIELECCZYŹNY

Szereg zakładów pracy naszego województwa przystąpił ostatnio do produkcji wielu artykułów gospodarstwa domowego i codziennego użytku, brak których do tej pory dotkliwie odczuwał rynek.

Oto bardzo miłą niespodzianką dla pań przygotowały Radomskie Zakłady Obuwia. Pierwszego października rozpoczęły produkcję bardzo ładnych zimowych butów z weluru czarnego i brązowego oraz ze skór cielęcych w kolorach: brązowym, terrakotą i kremowym. Buty są na różnorodnych spódach. Mają wysokie obcasy. Opracowa-

ne zostały w sparcie o nowe moda le frazjone. Kilka pierwszych par było na wystawie w Poznaniu i Łodzi. Spokojnie się z dukiem uznaniem klientów i fachowców. Pierwsze pary ukazały się na rynku w połowie października. W br. wykonanych zostanie 120 tys. par tego obuwia.

Wśród ludności wiejskiej bardzo popularne były i są ciemne naczynia kuchenne odlewane z żeliwa, różne patelnie i garnuszki trw. „z leśnisk”. Wyrobione je głównie u nas w Kielecczyźnie. W ostatnich

(Dokończenie na str. 3)

## Spotkanie Chruszczowa- Mao Tse-tung

**PEKIN PAP.** Jak donosi Agencja Nowych Chin, 1 października w godzinach rannych przewodniczący KC Komunistycznej Partii Chin, Mao Tse-tung, przyjął pierwszego sekretarza KC KPZR, przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, N. S. Chruszczowa i odbył z nim serdeczną rozmowę.

Ze strony radzieckiej obecny był członek Prezydium KC KPZR, sekretarz KC KPZR, M. A. Suslow; ze strony chińskiej — przywódca partii i kierownicy rządu, Liu Szao-tai, Sun Czing-ling, Tung Pi-wu, Czu Teh, Czu En-lai i Teng Siap-ping.

## W nocy z soboty na niedzielę cofamy zegarki

W nocy z 3 na 4 października wprowadzony zostaje czas zimowy (środkowo-europejski); od 30 maja obowiązywał czas letni (wschodnio-europejski). Czas zimowy, który obowiązywać będzie do kwietnia 1960 r., zostanie wprowadzony w nocy z soboty na niedzielę przez cofnięcie waha zegarków o godzinę.

Coroczne stosowanie czasu letniego przynosi nam duże korzyści przede wszystkim w energetyce. Przesunięcie w lecie czasu o godzinę naprzód pozwala ludności i zakładom pracy na dłuższe korzystanie ze światła dziennego. Ma to pierwszorzędne znaczenie dla zmniejszenia zapotrzebowania na moc energetyczną w tzw. szczyty wieczornym. Oblicza się, że łącznie w tym roku czas letni pozwolił nam zaoszczędzić ponad 120 mln kWh i ok. 160 tys. ton węgla.



**WASZYNGTON PAP.** — W Waszyngtonie podano, że na rynku wojennym Stanów Zjednoczonych zamierza w swoim czasie użyć gołębia do dowożenia pociskiem, jednakże zaniechała tego pomysłu, gdyż tymczasem wynaleziono lepszy sposób kierowania rakietami.

Pomysł był taki: Gołąb umieszczony w czubie pocisku, ogładany by obrazem (np. na ekranie) czujnika, który lotu w powietrzu by umieszczony w przedzie rakiety. Płasko miano odpowiednio wykreślić, tak aby ważył dziobem w ów obraz.



Rzemiosło artystyczne, które ma w Chinach stare tradycje, rozwinęło się znacznie w ciągu 10 lat władzy komunistycznej. Oto figurki z gliny przedstawiające romantyczną historię „dziewczyny Czinwen naprawiającej futro”.

## Z pastwiska...

Gospodarstwo Hodowli Zarodowej w Cieszkowej (pow. Łużyński) zajmuje się hodowlą bydła zarodowego rasy czerwonej polskiej.

CAF — fot. Okoński



## Minister Ochab w Waszyngtonie

Przyjęcie u senatora Murphy'ego  
Zwiedzenie miasta i okolic

**WASZYNGTON PAP.** 1 bm. przybył do Stanów Zjednoczonych z oficjalną wizytą na zaproszenie rządu amerykańskiego minister rolnictwa PRL Edward Ochab. W dniu wczorajszym minister Ochab i towarzyszące mu osoby przybyły z Nowego Jorku do Waszyngtonu.

2 bm. w godzinach wieczornych podsekretarz stanu do spraw politycznych Robert Murphy wydał przyjęcie na cześć ministra Ochaby.

W sobotę minister Ochab spotkał się z bratem prezydenta Stanów Zjednoczonych, sekretarzem Uniwersytetu Hopkinsa, Miltonem Eisenhowerem. W sobotę także minister rolnictwa spotkał się z zastępcą sekretarza stanu do spraw gospodarczych Dillonem oraz z amerykańskim wicepremierem rolnictwa Morssem.

Program pobytu ministra Ochaby w Waszyngtonie na spotkanie przewiduje także zwiedzenie stolicy Stanów Zjednoczonych i okolic.

W niedzielę po południu minister Ochab i towarzyszące mu osoby udadzą się samolotem do Chicago.



# Historia na zakręcie

Tegoroczne odkrycia w Wiślicy są zaskakujące. Suche dziennikarskie wiadomości o tych odkryciach podane przez Polskie Radio, Telewizję i Polską Agencję Prasową nie podkreśliły ich ważności dla dociekań historycznych i ich wartości artystycznej. Wypowiedzi uczestników Konferencji Naukowej jaka odbyła się w Wiślicy w dniach 20 i 29 sierpnia były jak gdyby przyszywane do kronologii narastania obiektów powstałych od 1100 do 800 lat temu. Wszyscy jednak byli zgodni, co do dużej wartości historycznej i artystycznej dokonanych odkryć.

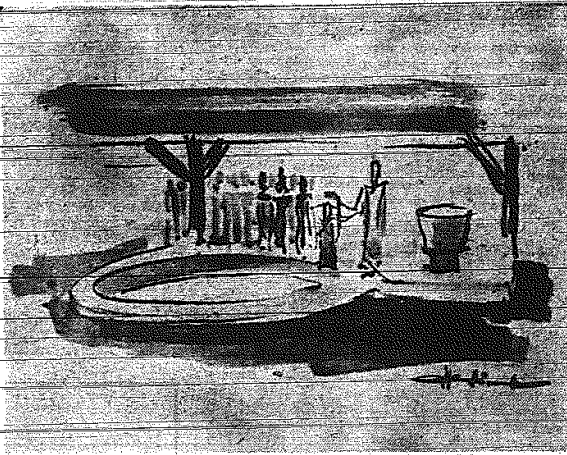
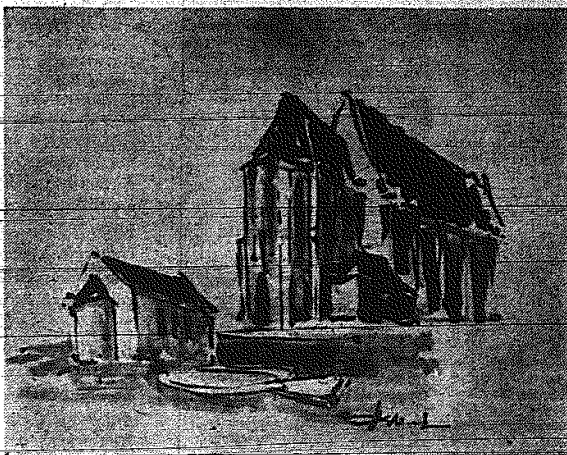
Suche stwierdzenie odkrycia chrzcielnicy i krypty romańskiej ze wspaniałą, jedyną w swoim rodzaju posadzką, bez zestawienia z pewnymi, uprzednio znanymi już faktami wywołanymi z daty rękopisów — nie daje obrazu ważności tegorocznych odkryć w Wiślicy. O Wiślicach — w dawnych rękopisach stosunkowo wiele. Wiadomo, że księstwo to sięgało do Bramy Morawskiej, przynależało do Przedborza, obejmowało więc dużą część dzisiejszej Polski. W IX wieku zostało zawojowane przez księstwo Wielkomorawskie i już wtedy ochrzczone przez księcia młyną Miedodego. Metody zmarł w 883 r. i w życiorysie tegoż, napisanym wkrótce po jego śmierci czytamy o Wiślicach: „Bardzo silny książę pogański siedzący w Wiślicach”, wagał Wielkomorawianom i wyzwał ich do wojny. Metody wysłał do niego poselstwo, które w jego imieniu powiedziało: „Dobrze byłoby abyś się ochrzcił, synu, dozwoliliśmy na własnej ziemi, wówczas nie będziesz wzięty do niewoli i pod przymusem ochrzczony na cudzej ziemi. I wspomnisz mnie. Tak się też stało”. Ogólnie jest to wypowiedź uważana za dowód podjęcia państwa Wiślan przez Wielkomorawian. Brak było jednak jakiegokolwiek dowodu „rzeczonego”, że tak właśnie stało się. Odkrycia w tym roku w Wiślicy duża, bo 4 m średnicy, doskonale zachowana, chrzcielnica jest nie tylko dowodem ochrzczenia państwa Wiślan, ale również — zestawieniu z datą sprzed 883 r. stwierdza, że chrześcijaństwo na terenie Małopolski było wprowadzone o prawie sto lat wcześniej niż w księstwie Mieszka I w Wielkopolsce. Poza tym fakt odkrycia tej chrzcielnicy potwierdza dotychczasowe przypuszczenia, że — Wiślica — była stolicą Wiślan. Chrzcielnica znajduje się obok, odkrytych w zeszłym roku fundamentów kościoła przedromańskiego, na osi dzisiejszej ulicy Batalionów Chłopskich.

Wehódzenie chrzcielnicy pod fundamenty kościoła — to, że poziom tejże jest niższy około 1 m od poziomu posadzki w kościele — nie świadczy o tym, że kościół musi być o kilkaset lat późniejszy, czyli z okresu pełnego rozkwitu romańskości, gdyż został postawiony na nasypanej powstającym prawdopodobnie przez zasypianie chrzcielnicy, gdy nie była już potrzebna po masowym ochrzczeniu wszystkich mieszkańców kraju Wiślan. Postawienie w tym miejscu małego kościoła, z absydą, w której nie można by postawić ołtarza, pozwala przypuszczać, że było to baptysterium i przetrwał okres jego powstania na X w. Liczne groby dookoła, zwykle w ziemi i tumbi przykrywane kłosem wianuszkowym, nie wykluczają koncepcji stwierdzającej, że kościół ten był pobudowany jako baptysterium. Budynek ten istniał chyba do XIV w. to jest do czasu, gdy Kazimierz Wielki wyczerpał tu z dużymi zamierzeniami inwestycyjno — urbanistycznymi. Wtedy po prostu baptysterium rozebrano i przeprowadzono nad fundamentami główną ulicę, będącą traktami przechodzącymi przez Wiślicę do Krakowa. O chrzcielnicę zapomniał już duży wiek, gdyż obecnie odkryto nad nią kilka grobów.

Drugim, bardzo cennym, tegorocznym odkryciem jest odsłonięcie 4 m pod poziomem posadzki obecnej kolegiaty, krypty romańskiej z piękną posadzką o kompozycji figuratywnej i ornamentowej. Reliefowy rysunek z zalaniem ciemną substancją dla wyrównania powierzchni, jest zjawiskiem w historii sztuki, niecodziennym. Świetny, lapidarny w środkach, pełen wyrazu plastyczny rysunek, stawia tę posadzkę w rzędzie prawdziwych arcydzieł epoki romańskiej na terenie kraju.

Charakterystycznym jest, że posadzka wykonana jest z zaprawy gipsowej, więc z materiału nie spotykanego dla tego rodzaju zamierzeń artystycznych tych czasów, w których powstała. Odsłonięta część posadzki wraz z bazą kolumny romańskiej jest fragmentem między czterema kolumnami. Dalsza część, widoczna we fragmencie pod warstwą 4-metrową gruntu i ziemi, zostanie odsłonięta w przyszłym roku. Środkowe pole odkrytego fragmentu zajmują trzy postacie: kobiety, mężczyzny i chłopca, wszystkie w pozie modlitewnej, ze wzniesionymi rękoma, głowami zwróconymi ku górze. Prawdopodobnie w następnym polu posadzki będzie postać, lub kilka postaci, do których modły te są zanoszone. Ornament obramujący jest tematycznie asymetryczny, gdyż w lewym polu prostokątnym są cztery medaliony ze zwierzętami, gdy w pozostałych dwóch, ornament roślinny. Całość świetnie skomponowana, cieniowana grubością kresek, jest dziełem dojrzałego artysty. Pierwsze przypuszczenia datują ten obiekt na XII w., z tym, że odkryta baza kolumny jest bezspornie wcześniejsza w swym prymitywie. Obecna krypta jest asymetrycznie usytuowana w stosunku do zachowania fragmentów romańskiej bazyliki prawdopodobnie z połowy XII w. Być może, że w czasie jej stawiania krypta już istniała jako pozostałość dawnej, wcześniejszej. Zostało stwierdzone, że obecna kolegiata fundacji Kazimierza Wielkiego jest trzecim kościołem postawionym na tym miejscu. Przed nią istniał tu romański kościół postawiony na przedromańskim. Takie nawiązanie się poszczególnych epok w jednym miejscu, z nadawaniem przez rozmaite okresy rozmaitych kształtów i wielkości, wytwarza siatkę murów, które odsłonięte przez odrzucenie nasypów ziemnych, licznych grobów, dają prawdziwą przyjemność w rozszyfrowywaniu.

Wartość i poziom artystyczny odkrytych w tym roku relikwii przez Zespół Badań nad Polskim Średniowieczem, pozwalają stwierdzić, że Wiślica była ważnym ośrodkiem administracyjnym i kulturalnym na naszych ziemiach i planowane na najbliższe lata, dalsze badania dadzą zapewne jeszcze niejedno cenne odkrycie.



## Uwagi na marginesie ankiety

pourlopowej »Słowo Tygodnia«

# Jak odpoczywaliśmy

Siedzimy właśnie nad stosem kopert z odpowiedziami na naszą wakacyjną ankietę. Wzięli w niej udział studenci, robotnicy, maszyniści kolejowi, gospodynie domowe, harcerze, urzędnicy itp. Właściwie można powiedzieć, że przedstawiciele prawie wszystkich zawodów opowiedzieli nam, w jaki sposób, gdzie i z jakim powodzeniem odpoczywali latem 1959 roku.

### JAK ODPOWIADALI?

Różnie: wesoło, poważnie, satyrycznie, nerwowo. Jedni z uczestników napisali nawet dłuższe sprawozdania, które pozwolimy sobie przytoczyć w dalszej partii omówienia. W punkcie ankiety, w którym pytaliśmy o wymagane warunki odpoczynku, zapalony żeglarz uskarżał się żartobliwie na „brak pomysłu na wakacje”. Inny znów uczestnik ankiety, który odpoczął w Międzyzdrojach, miał podczas podróży kilka meczących przesadek, ponieważ znikła z w. zawodowych udzielania pracownikom korzyści z wakacji z obowiązuje tylko do przejazdu II klasy pociągów osobowych. Pośpieszmy — nie. Autor proponuje zmienić przepisy, albo autorów tych bardzo niewygodnych ustaw.

Zgadamy się z tym w zupełności. 80 procent uczestników naszej ankiety jest zdania, że aktualny system ulg

dla czasowiczów jest w praktyce nie do przyjęcia.

A więc obok kilku odpowiedzi urlopowo — beztroskich zapoznaliśmy się z opiniami rzeczywistymi, przemysłowymi, wnikliwymi z osobistego doświadczenia uczestników ankiety.

### CZY Z POWODNIEM?

Większość uczestników ankiety odpocząła zgodnie z własnymi planami. Wszyscy — ogólnie rzecz biorąc — byliby zadowoleni, gdyby.

Właśnie to „gdyby” jest dla nas najistotniejsze i dlatego zatrzymamy się przy tym dłużej.

Czytaliśmy w ankiecie, że na przykład w Zagnańsku też można znakomicie odpocząć, gdyby... kino wyświetlało jakoś normalnie filmy.

Ze schroniska PTT-K powinni być dla turystów, a nie dla stałych pensjonariuszy, którzy tygodniami blokują pokój.

Ze schroniska na Św. Katarzynie (śliznie) mogło być mieć czynne radio i telewizor. Po kilkudniowej wycieczce człowiek z przyjemnością wysłucha dziennika radiowego i zobaczyć jakiegoś przedstawiciela teatralnego, transmitowanego z warszawskiego teatru.

Ze w tejże Św. Katarzynie jedyny kiosk „Ruchu” został zamknięty w sezonie z powodu urlopu pracownika (sic!).

Ze zaopatrzenie na turystycznych szlakach Gór Świętokrzyskich jest fatalne (brak konserw, owoców, jarzyn).

Ze wczasowe kajakowe byłyby najwspanialszą formą odpoczynku, gdyby PKP nie pobierał od turystów (wracających przecież bez nadmiaru pieniędzy z wodnych szlaków) zawrotnych sum za transport sprzętu itp., itp.

Ze to głodzik! Cholera! Ogólnie zatem rzecz biorąc, wypocznik czy wędrownik, który nie jest niejaką nieprzyjemną komplikacją przeciwności losu, a po prostu drobny, który można i trzeba unieść bez odwoływania się do Rady Państwa.

# STARE MIASTO STARZY LUDZIE

Słabość moja do Szczekocina datuje się jeszcze z czasów chłopięcych. Zapewne w grę tu wchodzi barwa na opowieść nauczyciela o historycznej czapce Kościuszkowej. Ale nie tylko to. Ostatecznie obywateli miasta Szczekocin gubił nie raz różne odkrycia, a nawet i nie zastępowe części garderoby, a jednak — historia o nich milczy. Zresztą i do dziś nie brak w Szczekocinie ludzi, którzy powściągliwie, szanując, a nawet sławny w całym kraju. Cóż? Ludzie jak dmy, ciągną do coraz w nowych, jaskrawszych światłach, lub jak owe owady demostrowane przez White'a: wysysają się w jakąś błyskotkę i tak długo wchłaniają z niej białe i promienie, aż opadnie bezużyteczna, zapomniana, znaleziona.

A przecież Szczekocin ma swój specyficzny urok nie dlatego tylko, że należy do miasteczek w kraju miast odcinających od linii kolejowej i nie dlatego też, że w mieście tym panują stosunki patriarchalne. Wszyscy obywatele znają tu się znakomicie nawzajem, wszyscy solidarnie czuwają nad zachowaniem wysokiej rangi miasta. Niechby tylko nierozważny turysta ośmielił się zapytać o adres gminy. Białda młot! Nadany obywateli tego miasta odpowie natychmiast:

— Nijakiej tu gminy nie ma. To jest miasto, a jeżeli o magistrat się rozchodzi to go trzeba szukać w ratuszu.

Oczywiście, Gdzieżby tam?

Na rynku szczekocińskim (lokalny przystanek do Szczekocina) ustawiają się barwnym korowodem niezliczone autobusy, które zawiozą was chyba na krancie Ropki. Gdzież, bo tylko nie kursują miejscowe autobusy, i do Sosnowca, i do Katowic, i do Częstochowy, i do Włoszczowy, do Kielc, do Warszawy i nawet do Sędziszowa i Włodzisławia. Szybki, wygodny, nowoczesny środek lokomocji. Gdzie mu tam do owych bałagunów, którzy przed laty upchawszy wózek kilkunastoma ludźmi, dwoma tuzinami osieków, tobołami, koszami, workami, skrzyniami i puchowymi pierzynami, wypuszczali się w daleki świat, bacząc, by nie wpaść po drodze w ręce zbójców, lub co gorsza nie znających umiaru, gardzących srebrną monetą, nieustępliwych strażników. Ileż to uroku miała taka podróż, ile czarujących pomyślowo wywołanych w rozpalonej głowie, skąd do fantazji chłopca!

Zaczynał bywało konie odziany w tulip i wysoka czapka bałaguna, cmokał, wywijając białym, pokrzykiwał na swarzącego się gdzieś hen na wysokim szczycie słocznego pierzyna przed ścigającym wielkim szkieletem i gwałt, gwałt z zawrotną szybkością, mijając lasy, pagórki i cudowne, krzące tysiące tajemnic, gęsto przetykane kapami brzozy, wiekowe aleje lipowe.

To była jazda! Aż dech zapierało, aż człowiek dostawał zawrotu głowy i leciał, leciał na zlanie karku, by ocknąć się przy ciepłym, bezpiecznym macierzym ramieniu.

A dziś? Siada sobie człowiek w czerwonym autobusie, zerkając obok siebie na strażaka w kamizelce, siedzącego km/godz. i sarkającego ucha sąsiada: — Ale się wczoraj ta jazda.

Takie — ci refleksje przychodzi na myśl po każdorazowej wycieczce w mieście Szczekocin.

Otoż miasto to ma szczególny i uszczęśliwiający powód do dumy. Nigdzie nie znajdziecie tylu rzeźbiarzy co w tym grodzie. Istny rezerwuare rzeźbiarstwa. Miasto właśnie oddaje do świata zachęcając młodych do rzeźbiarstwa i samych wyśmienitości. Brak w naszym województwie rzeźbiarstwa. W Szczekocinie — znajduje się kolekcja i to znakomitych fachowców. Szukacie dobrego malarza, pokojowego? A gdzież ich znajdziecie, jeśli nie w Szczekocinie. Tędy mistrz Zaborski wymalował w swoim życiu setki szkół, tysiące izb mieszkalnych, dziesiątki urzędów gminnych i grodzkich, kin, reżis, kapliczek, świetlic, pleców i sklepów wiejskich. Ho, ho, mistrza to nad mistrza i niech mi Klimer na języku wyskoczy, jeśli nie pokrzykuje mi Zaborski galskie odrestaurowane naszych zabytkowych zamków kieleckich.

Bywam ci ja często w Szczekocinie, gdzie od lat mam przyjaciół senecznych, gotowych w każdej chwili otworzyć serca i nie gorzej niż z Przypkowskich karafek nalewki.

Alęci przed kilkoma dniami odwiedził mnie szczekociński gość. Jak ze Szczekocina wiadomo, że na motorze i w kombinie. Młody, przystojny, ale wbrew pozorom rozsądny i rzeczowy. I nawet nie w swojej sprawie przyjechał. Rządził to wypadek, aby młody człowiek z własnej miłośno był oredownikiem stojącego u schyłku życia, mało znanego, szerszej opinii publicznej, niepozornego staruszka. Oczywiście chodził o rzeźbiarstwo, murarstwo — zduma, imię pała Nowakowskiego, który kilkadziesiąt lat strawiwszy na murowaniu domów i stawianiu pleców, na starość sam bez ciepła domowego i bez opieki pozostał. Oredownik imię Nowakowskiego nie jest ani jego powinowaty, ani przyjaciel, ani mu nawet z tytułu usług żadnych sum nie jest wien. Po prostu przejął się gorącą sytuacją człowieka, który słodkim krzyżem na ramionach dźwigił nie bardzo wie, co z rezią żywota ma uczynić.

Być może, że sprawa nie jest wyjątkowa: ani nie wchodzi w grę sensacyjna nadzyczka, ani kradzież mienia społecznego, nie co ma posmak sensacji. Człowiek pracował, a kiedy nie starczyło mu wystąpić o rentę. Okazało się, że w długim rejestrze robót zabrakło ciągłości. I wszystkie te stacje aż do sądu w Krakowie odmówiły.

— Ja wiem — pokrzą głową sympatyczny oredownik — sprawa właściwie przegrana. Wyrok sądu jest ostateczny i nie zakwestionujemy. Ale prawo co innego, a człowiek też co innego. Nie zawsze należy kierować się matnią. Młody, Tyła się mówi o humanizmie.

— A pan, przepraszam, z zawodu.

— Właśnie humanista, pedagog. Z Nowakowskim zetknąłem się przypadkiem. To już ruina człowieka, sam nie ruszy się nigdzie. Postanowiłem spróbować mu dopomóc. No i właśnie próbuję.

— Jak?

— Wierzę, widzi pan, w potęgę prasy. Sam jestem silnie pod jej wpływem. Literatura określiła opinią moją sytuację życiową, jej też zawdzięczam mój piękny zawód. Aitkulu, felieton, esej, potrafiłabym wiele zdziałać. Sam się o tym (Dokończcie na str. 2)

# SŁOWO TYGODNIA

dodatek społeczno-kulturalny









